

Felieton: Po co nam taka Ameryka?

Właśnie nie obchodzili my wiatowy Dzie Walki z Otyłości. Najwyraźniej polski Sejm jako wpasował się w to właśnie, bo przyjął nowelizację ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia, zakazując sprzedaży i podawania tzw. mięciowego jedzenia w szkołach i przedszkolach.

Żywności niedopuszczonych do sprzedaży w szkołach nie będzie to może na reklamowa w tych placówkach i w ich pobliżu. Dotyczy to wszystkich typów szkół (od podstawowych do ponadgimnazjalnych) z wyjątkiem szkół dla dorosłych.

Dodatkowo dyrektor szkoły lub przedszkola w porozumieniu z rodzicami będzie mógł stworzyć własny list produktów spożywczych dozwolonych do sprzedaży i spożycia w jego placówce, jeżeli oczekiwania ze strony rodziców będą bardziej restrykcyjne niż zawarte w rozporządzeniu ministra zdrowia.

W przypadku złamania przepisów przewidziano sankcje. Jeżeli kontrola w szkole lub przedszkolu przeprowadzona przez inspekcję sanitarną wykazuje, że zostało złamane prawo, na agenta prowadzącego sklepik lub stołówek będzie mogła zostać nałożona kara pieniężna w wysokości od tysiąca do 5 tys. zł. Dyrektor placówki będzie mógł rozważyć z takim agentem umowę w trybie natychmiastowym, bez zachowania terminu wypowiedzenia.

Ustawa zostanie teraz przekazana do Senatu. Ma ona wejść w życie 1 września 2015 r., przy czym daje prowadzącym sklepiki trzy miesiące na dostosowanie swojej działalności do nowych przepisów.

Za te zmiany wprawdzie głosowali niemal wszyscy posłowie - poza jednym przedstawicielem Kongresu Nowej Prawicy, posłem Przemysławem Wiplerem, który nazwał swoich kolegów "głębami", bo - według niego - teraz automaty z wyklętych batonikami staną nie w szkołach, tylko przed nimi i nic się nie zmieni...

Cóż, panie pośle Wipler, widocznie trochę pan przysnął w trakcie prac nad zmianami ustawy, bo jest tam wpis o zakazie sprzedaży i reklamy tych produktów również w pobliżu szkół, ale nie o to nawet chodzi. Sprawa zakazu sprzedaży batoników i chipsów w szkołach sprowadza się przede wszystkim do dania czytelnego sygnału nie tylko młodym ludziom, ale przede wszystkim ich rodzicom, że szkoły uczą i wychowują dzieci i młodzież, nie mogą jednocześnie utrzymywać w nich złych nawyków żywieniowych. Ale winni zastanę sytuacji, gdy na szkolnych korytarzach królują słodkie napoje, batony, chipsy, a po szkole młodzież najchętniej wyłubiłaby się tzw. fast foodami - wszyscy, tzn. szkoły, rodzice, no i my - pan i pani, i pani..., no i niej podpisany.

Dlaczego? Bo gdy nastał czas wielkich zmian społeczno-gospodarczych, to zachłystaliśmy się trochę odrobin wielkiej Ameryki, jaka do nas dotarła, czyli... lokalami słynnych sieci żywnościowych serwujących "wszędzie takie same" bułki z mielonym kotлетem, panierowane kawałki kurczaków, czy włoskie placki z przyprawami.

Wszystko jest dla ludzi, kijem rzeki nie zawrócisz itd., nikt nie liczy na totalny zakaz serwowania dań fastfoodowych, ale - na miłość boską - dlaczego my, Polacy - wzięliśmy z Ameryki akurat to, co w niej najgorsze - miłość do tuczu jedzenia???

Ostatnie dane wiatowej Organizacji Zdrowia są dla Wielkiego Brata z Oceanu bezlitosne - Amerykanie to najgrubsza nacja świata i statystycznie już wiemy, że z nich jest otyła, a całkiem sporo boryka się z tzw. otyłością olbrzymią.

Piszcie te słowa miał okazję odwiedzić ten piękny kraj i wrażenia są ogromne. Te dotyczą jedzenia tak. Porcje serwowane w amerykańskich sieciach fast foodów są sporo większe niż europejskie, wszystko ocieka sosami, szejki są gigantycznych rozmiarów, gotowe dania tylko do odgrzania zajmują wielkie supermarketowe półki.

Co gorsza, miłość do szybkiego, obfitego jedzenia połączono tu sprytnie z miłością do samochodów, dlatego pełno tu różnego rodzaju "co tam-drive'ów", czyli lokali, gdzie można zamówić i odebrać jedzenie nawet bez wysiadania z auta.

Oczywiście Ameryka nie jest jednolita. W metropoliach, jak Nowy Jork, czy Waszyngton kultura młodzieży, zdrowia i szczupłej sylwetki jest widoczny na każdym kroku. Tylu biegających rekreacyjnie ludzi to już jeszcze w Polsce nie widziałem, ale... statystyki nie kłamią. Ameryka ma dwa oblicza i to otyłe, jak na razie wygrywa.

Amerykańska otyłość ma takież konotacje społeczne, bo "szybkim", tuczonym jedzeniem żywi się ta biedniejsza część amerykańskiego społeczeństwa. Tzw. białe kołnierzyki, klasa średnia i wyższa wyróżniają się właśnie niezdrowszymi dietami (choć oczywiście i tam nie brak ludzi z nadwagą) i aktywniejszym trybem życia.

Po co o tym pisać? Bo Polacy w dużym stopniu, jak i spora część świata, podążają drogą Ameryki. Kupujemy dużo taniego jedzenia, bo jest tanie..., dajemy się wciągnąć w reklamowo-marketingowe gry z wielkimi sieciami fastfoodowymi, a w efekcie tego wszystkiego rośnie nam pokolenie, które nie wyobraża sobie już świata bez pizzy, hamburgera, chipsów czy popkornu, najlepiej codziennie.

Rozmawiałem z kilkoma znajomymi, których pociechy są w wieku szkolnym i dosyć często słyszałem takie tłumaczenia: "My nie pozwalamy naszym dzieciakom jeść słodyczy codziennie, tylko od czasu do czasu, bo przecie to dzieci... W sobotę, czy niedzielę, tak odwiatają wyprawę na pizzę, czy hamburgera albo frytki... Co w tym złego?".

Z pozoru nic, drodzy rodzice, bo nigdy przecież czekolada nie smakuje tak dobrze, jak w dzieciństwie..., ale takie "odwiatające" wyjścia wyrabiają w dzieciach przekonanie o wyjątkowości tego jedzenia. Gdy tylko czymyś to np. z wyjściem do kina, centrum handlowego itd., to "pozamiatane"... Dla naszego dziecka wszystko - wyjście, zakupy, prezenty, zabawa, kino, fastfoodowe jedzonko = siłą SUPER!!!

Nie ma, niestety, drogi na skróty, nie da się być tylko "trochę" w ciąży, jak mówi moja niepoprawnie nieprawomylna koleżanka...

Polacy są coraz grubszy. Światowa Organizacja Zdrowia i Polska wystawiła "laurek" - już połowa z nas ma nadwagę. Także coraz więcej polskich dzieciaków jest otyłych i unika ruchu.

Jeśli nie zaczniemy pracować nad zmianą nawyków, nie tylko, że wyrośnie nam za kilka lat pokolenie grubych nastolatków i potem dorosłych, ale - co gorsza - swoje nawyki żywieniowe przekażą własnym dzieciom.

I o to najbardziej chodzi "głęboko" w nowelizacji ustawy, panie pośle Wipler.

Tekst: Marek Dusza

Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM

Wydawca

portalu

lesko.net.pl

nie

ponosi

odpowiedzialno ci

za

tre

komentarzy

zamieszczanych

przez

u ytkowników.

Osoby

zamieszczaj ce

wypowiedzi

naruszaj ce

lub

prawem

chronione

dobra

osób

trzecich

mog

ponie

z

tego

tytułu

odpowiedzialno

karn

lub

cywiln .

REKLAMA:

Miejsce na twoj reklam KONTAKT